

Posiedzenie KERM

8 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

W celu zapewnienia rozwoju nowoczesnej technologii produkcji odlewów z żeliwa szarego, ciągliwego, staliwa i metali nieżelaznych oraz poprawy zaopatrzenia przemysłu w odlewy o odpowiednich właściwościach technicznych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę w sprawie dalszego rozwoju odlewnictwa do roku 1970.

Powzięto także decyzję o utworzeniu Zjednoczenia Przemysłu Stolarski Budowlanej.

Na wniosek Ministra Gospodarki Komunalnej rozpatrzone rozporządzenie nowelizujące dotychczasowe przepisy w sprawie zasad ustalania ceny domów mieszkalnych i gruntów budowlanych sprzedawanych przez państwo. Rozporządzenie ustala m. in., że cena sprzedaży budynku wybudowanego po dniu 31 grudnia 1965 r. będzie równa poniesionym przez inwestora nakładom na budowę domu, pomniejszonym o obowiązujące odpisy amortyzacyjne.

Przepisy przewidują możliwość przyznawania ulg m. in. osobom, które brały czynny udział w walkach o wyzwolenie kraju i Polskę demokratyczną.

Rozpatrzone rozporządzenie określające zasady i tryb zbywania ruchomości, które przeszły na własność państwa na podstawie różnych tytułów prawnych.

Wydanie tego rozporządzenia przewidziane jest w ustawie z 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Rozpatrzone również rozporządzenie ustalające nowe zasady gospodarki finansowej instytucji naukowo-badawczych.

Przyjęto także rozporządzenie regulujące warunki i tryb postępowania w sprawach podejmowania na wniosek Centralnego Urzędu Jakości i Miar koniecznych środków dla usunięcia wad jakości wyrobów oraz wstrzymywania produkcji wyrobów niewłaściwej jakości. Rozporządzenie jest dalszym aktem wykonawczym do ustawy z 1966 r. o utworzeniu Centralnego Urzędu Jakości i Miar.

W celu dalszego usprawnienia dostaw i sprzedaży towarów rynkowych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę ustalającą nowe, rozszerzone zasady sprzedaży akwizycyjnej nie których towarów przez jednostki handlu uspołecznionego oraz określającą uprawnienia i obowiązki akwizytorów. (PAP)

Z narady w Urzędzie Rady Ministrów

Nowa organizacja zjednoczeń

W czwartek odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie ogólnokrajowa narada, poświęcona nowej organizacji i funkcjonowaniu zjednoczeń. Obradom przewodniczył wicepremier Eugeniusz Szyr.

W obszernym wprowadzeniu do dyskusji wicepremier Eugeniusz Szyr stwierdził, że istnieje ścisła zależność między ogólnym systemem planowania i zarządzania a funkcjonowaniem zjednoczeń. Ale nawet w określonych warunkach stwarzanych przez obowiązujące przepisy wiele zjednoczeń po-

trafi pracować dobrze, podczas gdy inne pracują gorzej, jeszcze inne — źle. Dużo zależy od umiejętności odpowiedniej organizacji pracy, wykorzystania posiadanych uprawnień. W ciągu roku ma być opracowany dokument dotyczący uprawnień przedsiębiorstw.

Mówiąc o zadaniach zjednoczeń E. Szyr podkreślił, że nie będą one w stanie prowadzić polityki perspektywicznej — do czego są powołane jeśli będą musiały zajmować się drobiazgowymi, operacyjnymi sprawami przedsiębiorstw. Ko nieczne jest zatem takie ułożenie stosunków zjednoczenie — przedsiębiorstwa, które da przedsiębiorstwom samodzielność i uprawnienia do podejmowania operacyjnych decyzji oraz odciążą zjednoczenia od bieżących spraw produkcyjnych. Taki jest m. in. sens ubiegłorocznej uchwały rządu.

Wicepremier Szyr podkreślił znaczenie eksperymentów gospodarczych, jakie prowadzi kilka zjednoczeń i konieczność wykorzystania płynących z nich doświadczeń. W przygotowaniu są dalsze eksperymenty m. in. obejmą one szereg przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego oraz zjednoczenia w kilku resortach.

Punktem wyjścia nowej organizacji zjednoczeń powinien być program rekonstrukcji branży. Przy jego tworzeniu należy wykorzystać zaplecze naukowo-techniczne, opracować długofalowe prognozy rozwoju nauki i techniki w danej dziedzinie. Trzeba też położyć duży nacisk na przyspieszenie unifikacji, normalizacji, specjalizacji i koncentracji produkcji. Przy opracowywaniu planów niezbędna jest analiza ekonomiczna, uzasadniająca wybór najkorzystniejszego rozwiązania.

Mówca podkreślił także konieczność prowadzenia przez zjednoczenia długofalowej polityki eksportu. Jest to szczególnie ważne dla specjalizacji eksportu i bezpośredniej branżowej współpracy w tej dziedzinie. Istotna jest rola dyrektorów zjednoczeń w realizowaniu międzynarodowego podziału pracy.

WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
PIĄTEK
10
MARCA
1967

Wydanie AB
Nr 58 (7175)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Intensyfikacja działań partyzanckich

B. doradca J.F. Kennedy'ego: „Johnson nie jest zainteresowany sprawą pokoju w Wietnamie”

Brutalna agresja USA przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu nie ustaje. W środę mimo złych warunków atmosferycznych panujących w całej dolinie Rzeki Czerwonej amerykańscy piraci powietrzni atakowali różne obiekty w Wietnamie Północnym. Zburzono m. in. dwa mosty w pobliżu Thanh Hao.

W Wietnamie Południowym amerykańskie superfortece „B-52” nadal obrzucają bombami tereny, gdzie zdaniem władz amerykańskich, znajdują się zgromadzenia sił partyzanckich. W ciągu ostatnich 12 godzin dokonano czterech takich rajdów. Ostatni nalot na domniemane pozycje partyzanckie miał miejsce w czwartek rano.

Agencje zachodnie donoszą o intensyfikacji działań partyzanckich przeciwko wojskom USA i reżimu sajskiego. W nocy ze środy na czwartek żołnierze Frontu Wyzwolenia przypuścili gwałtowny atak na pozycje zajmowane przez oddziały pierwszej brygady czwartej dywizji piechoty amerykańskiej. Dywizja ta stacjonuje w prowincji Phu Yen, w

odległości 350 km na północny wschód od Sajgonu. Amerykańskie stanowiska zostały obrzucone granatami i innymi ładunkami wybuchowymi. Walki trwały prawie 4 godziny. Z pierwszych informacji wynika, że 10 żołnierzy amerykańskich zostało zabitych, a 25 odniosło rany.

Tę samą noc partyzanci zaatakowali oddziały rządowe w odległości 35 km na zachód od Sajgonu. Akcję tę poprzedził silny ogień z moździerzy. W szeregach wojsk reżimowych są zabici i ranni.

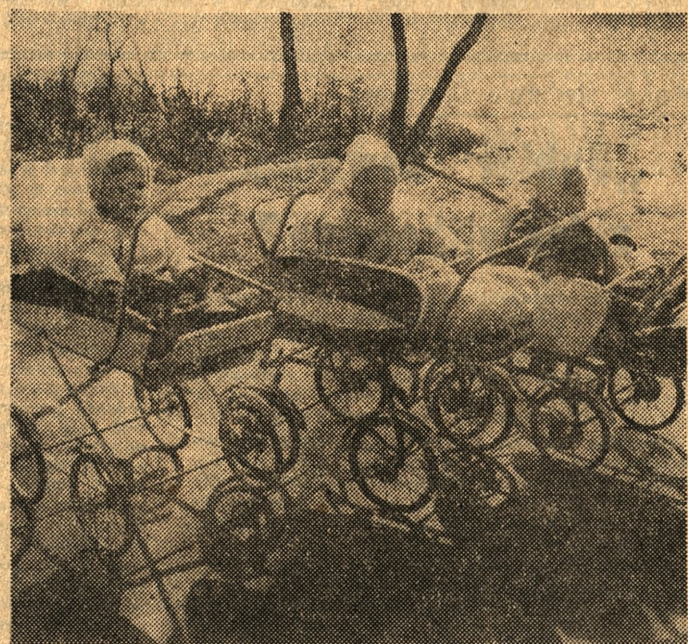
Nie ulega wątpliwości, że administracja Johnsona bynajmniej nie jest zainteresowana rokowaniami w celu natychmiastowego zaprzestania wojny w Wietnamie, w przeciwnym bowiem razie położyłby kres bombardowaniom Wietnamu Północnego — oznajmił w środę Arthur Schlesinger, b. doradca prezydenta Kennedy'ego. W oświadczeniu złożonym wobec dziennikarzy Schlesinger podkreślił, że poczynania administracji wydają się prowadzić do niezaprzeczalnego wniosku, że w chwili obecnej nie życzy sobie ona rokowań.

Biały Dom odrzucił w środę wieczorem „hurtem” wszelkie słowa krytyki w związku z wojną w Wietnamie wypowiedziane w ostatnich dniach pod jego adresem przez różne osobistości, z zwłaszcza przez Schlesingera. Rzecznik Białego Domu George Christian powiedział, iż rzekomo prezydent Johnson, podobnie jak sekretarz stanu Rusk i przedstawiciel USA w ONZ, Goldberg, niejednokrotnie wyjaśniali, iż są gotowi prowadzić rokowania w celu położenia kresu wojnie.

Nominacje Rady Państwa

Rada Państwa mianowała: Wojciecha Chabasińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Republice Włoch. Ryszarda Majchrzaka posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Hondurasie, Nikaragui, Costa Rica i Panamie; funkcje te będzie on pełnił obok stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Meksyku, na które został mianowany we wrześniu 1966. (PAP)

Tak, to już wiosna!



Na 50-lecie Wielkiego Października

Robotnicy Poznania i Wielkopolski deklarują dodatkowe prace

Coraz więcej pracowników włącza się do czynu dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, 1 Maja, 22 Lipca i VI Kongresu Związków Zawodowych.

W Międzychodzkim Przedsiębiorstwie Przemysłu Terebowego pracownicy chcą wykonać roczne zadania do 20 grudnia i dostarczyć dodatkowo do końca roku artykuły wartości 1,5 mln zł, wypracować ponad plan akumulację w wysokości 300 tys. zł, głównie dzięki obniżeniu kosztów oraz przepracować 7050 roboczogodzin w czynnie społecznym. W ramach wspomnianego czynu pracownicy utwardzą na wierzchni w obrębie Zakładu nr 1 oraz przepracują 4170 roboczogodzin przy porządkowaniu miasta.

W Fabryce Pieczywa Cukierniczego „Kaliszanka” wyprodukują się w tym roku dodatkowo herbatniki wartości 1235 tys. zł, w tym 50 ton na eksport, oprację receptury dla dalszych dwóch nowych wyrobów, przepracują w czynnie blisko 600 godzin przy przeprowadzaniu porządków wiosennych oraz wpłaci 30 tys. zł na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów.

Rezultatem czynu w Poznańskiej Fabryce Wodociągów i Gazowni „Powogaz” będzie dodatkowa produkcja dla zagranicy, szacowana na 508 tys. zł, jak też różne prace obliczone na 128 tys. zł. Wchodzi tu w rachubę porządkowanie terenów, zagospodarowanie pracowniczych ogródków działkowych w Smochowicach oraz ośrodków wczasowych w Dziwnowie i Skorzęcinie, różne prace w Szpitalu im. Święćickiego i w podopiecznej szkole, jak też porządkowanie placów gier i zabaw.

Zatrudnieni w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Turku wykonają dodatkowe prace przy dwóch obiektach, wartości 232 tys. zł, dostarczą poza planem prefabrykaty wartości 22 000 zł i wykonają prace porządkowe na rzecz miasta za 360 tys. zł. Przewidziano także wybu-

dowanie boksów dla magazynu materiałów sypkich oraz urządzenie kąpek sanitarnych w betoniarni, warsztatach, blacharni i kuchni. (b)

Pierwsze aluminium z Konina na eksport

Wczoraj, Hutę „Konin” opuściła pierwsza partia aluminium przeznaczonego na eksport. Kilka wagonów srebrnego metalu o najwyższej jakości wyeksportowano na Węgry. Jak poinformował nas naczelny dyrektor konińskiej huty mgr inż. Jerzy Bartek, zapoczątkowany eksport będzie systematycznie rozwijał się. Tak np. do końca I kwartału br. Węgry otrzymają ponad 1 tys. ton aluminium. W ten sposób „Konin” rozlicza się za otrzymywany z Węgier tlenek glinu.

W pierwszym półroczu br. Huta Aluminium „Konin” wyeksportuje ogółem 14 tys. ton metalu z czego część dostaw przypadnie na kraje zachodnie. Produktem konińskich hutników zainteresowali się m. in. kontrahenci z USA.

Huta zaczyna więc eksportem spłacać zaciągnięty dług dewizowy. Jak wiadomo „Konin” zbudowano w oparciu o najnowocześniejszą licencję francuskiej firmy „Pechiney”. (zet)

Memorandum w sprawie niepodległości Afryki Połud.-Zach.

Przedstawiciele czterech krajów reprezentowanych w specjalnym Komitecie ONZ do spraw Afryki Południowo-Zachodniej — Etiopii, Nigerii, Senegalu i Zjednoczonej Republiki Arabskiej — przedstawili komitetowi memorandum, w którym proponują, aby Afryka Południowo-Zachodnia uzyskała niepodległość w czerwcu 1968 r.

Autorzy memorandum proponują utworzenie rady ONZ do spraw Afryki Południowo-Zachodniej i mianowanie specjalnego komisarza, który by sprawował funkcje administracyjne w tym kraju. Pod jego nadzorem zostałyby wycofane z Afryki Południowo-Zachodniej siły zbrojne RPA oraz policja południowo-afrykańska i cały personel administracyjny.

Propozycja Roberta Kennedy'ego

Senator Robert Kennedy oświadczył w środę w Wywiadzie telewizyjnym, że Stany Zjednoczone i Związek Radziecki powinny zniszczyć posiadane zapasy broni nuklearnej przy zastosowaniu odpowiednich gwarancji oraz w miarę możliwości całkowicie zaprzestać przeprowadzania prób podziemnych z tą bronią. Zdaniem senatora, obydwa mocarstwa, a także inne kraje na całym świecie, poczyniły tak wielkie postępy w dziedzinie techniki, że można podjąć pewne kroki w tym kierunku, co nie było możliwe jeszcze przed kilkoma laty. (PAP)

PAP-RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO INF-WE TELEFONEM
RADIO INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM
PAP-RADIO INF-WE TELEFONEM

Błękitnokrwisty barman

W poniedziałek zmarł w Londynie na atak serca 53-letni ksiądz Antoni Jerzy Mikołaj Radziwiłł, kuzyn Stanisława Radziwiłła ożenionego z siostrą Jacqueline Kennedy.

Od zakończenia drugiej wojny światowej ksiądz Antoni mieszkał w Londynie pracując jako pomocnik kucharza, robotnik, a ostatnio jako barman.

Gromada wiodącym ogniwem w rozwoju rolnictwa

Narada sekretarzy KG PZPR

W roku 1970 rolnictwo wielkopolskie winno dostarczyć do magazynów państwowych 930 tysięcy ton zbóż. Jest to blisko trzy razy więcej, niż zdołano zakupić ze zbiorów ubiegłorocznych. Już ten jeden wskaźnik mówi o ogromie zadań oczekujących naszą wieś w bieżącej 5-lacie. Złożona problematyka związana z realizacją tych zadań, była przedmiotem wczorajszej narady sekretarzy komitetów gromadzkich PZPR, z udziałem kierownictwa Komitetu Wojewódzkiego partii. Obrady prowadził I sekretarz KW — Jan Szydłak.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił sekretarz KW — Stanisław Furgał. W toku całodziennych narad omawiano kompleks zagadnień, składających się na podniesienie na wyższy poziom produkcji roślinnej i hodowlanej, ze szczególnym uwzględnieniem właściwego przygotowania gromadzkich planów rozwoju rol-

nictwa. Dyskutanci wymieniali opinie na takie tematy jak: kontraktacja zbóż, mechanizacja prac polowych, nawożenie, baza paszowa, usprawnienie zaopatrzenia w środki produkcyjne i zbytu produktów rolnych, przeciwdziałanie procesowi podupadania niektórych gospodarstw itp. Mówcy dzielili się swymi doświadczeniami w pracy organizacyjno-politycznej w gromadach i w oparciu o nie wnosili własne propozycje i wnioski.

Na zakończenie obrad zabrał głos Jan Szydłak. I sekretarz KW przypomniał m. in. osiągnięcia produkcyjne wielkopolskiej wsi w ostatnich dwóch latach, będące świadectwem aktywności rolników i akceptacji przez nich słusznych założeń polityki rolnej partii i rządu. Mówiąc o trudnych zadaniach bieżącej 5-latki rolniczej, wskazał na poważne jeszcze rezerwy produkcyjne, tkwiące w wielkopolskim rolnictwie. Szczególną uwagę poświęcił roli i zadaniom komitetów gromadzkich partii oraz wiejskim organizacjom PZPR, które — wraz ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i w oparciu o szeroki aktyw skłębiony w kółkach rolniczych, zrzeszeniach branżowych i innych organizacjach samorządu chłopięcego — winny stać się organizatorem i politycznym kierownikiem wszelkich poczynañ na wsi. (fb)

„Neues Deutschland” o stosunkach z Polską

„Neues Deutschland” zamieszcza 9 bm. obszerną, prawie półkolumnową korespondencję swego przedstawiciela warszawskiego Wernera Kollmara, zatytułowaną „Owocne lata współpracy Polski z NRD”. Dziennik stwierdza m. in., że w bilansie osiągnięć między dwoma zjazdami SED, umacnianie i rozwijanie stosunków między Polską i NRD, zajmuje szczególne miejsce. Nigdy jeszcze dotychczas — podkreśla „Neues Deutschland” — nie było dla obu narodów tak owocnych lat jak ostatnie.

Dziennik przypomina mroczne karty stosunków polsko-niemieckich, a następnie przytacza szereg faktów przeciwnych, które mogły nadać zbawiającą orientację stosunkom politycznym między Polską a Niemcami. Autor korespondencji przypomina np. że w 1830/31 roku śpiewano w Niemczech pieśni na cześć bohaterów powstańców warszawskich.

Te piękne tradycje były kontynuowane przez niemieckich i polskich przywódców rewolucyjnych, polskich i niemieckich antyfaszystów. I oto wreszcie podpisano pierwszy układ o współpracy z Polską, zawierający uznanie przez NRD granicy na Odrze i Nysie.

Wytrwałe starania NRD o pozyskanie zaufania Polaków — pisze autor — uwieńczyły zostały pomyślnym wynikiem. Zaufanie przekształciło się w ścisłą przyjaźń i braterstwo.

PAP

Obiekcje Bonn w sprawie konwencji o nieprzedawnianiu zbrodni wojennych

Wiadomość o przygotowywaniu przez Komisję Praw Człowieka ONZ projektu międzynarodowej konferencji nieprzedawniania zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości, pogłoski w sprawie ewentualnego przedłożenia go do dyskusji już na obecnej sesji komisji w Genewie, wywołały duże zaniepokojenie w Niemczech zachodnich.

Delegat USA na konferencję genewską przybył do NRF

William C. Foster, delegat USA na genewską konferencję rozbrojeniową, przybył w czwartek do Bonn, aby poinformować kanclerza NRF Kiesingera i następnie ministra spraw zagr. Brandta o dotychczasowym przebiegu rokowań w sprawie zawarcia układu o nierozpowszechnianiu broni nuklearnej. Wizyta Fostera po zostaniu w związku z ciągłymi zastrzeżeniami Bonn wobec tego rodzaju układu. Delegat USA już we wstępnym oświadczeniu na lotnisku starał się złączyć te zastrzeżenia, zapewniając m. in. że projektowany układ w niczym nie ograniczy prac badawczych związanych z pokojowym wykorzystywaniem energii atomowej. (PAP)

Znamienny wniosek przywódcy FDP

Jak donosi DPA, przewodniczący FDP Erich Mende wypowiedział się w wywiadzie z zachodnioberlińską „BZ” za przeniesieniem dwóch ministerstw zachodniemieckich z Bonn do Berlina zachodniego. Uważa on, że już od jesieni mogłoby urzędować tam minister do spraw ogólnoniemieckich i minister do spraw pomocy rozwojowej.

Wniosek Mende jest wielce charakterystyczny na tle dyskusji wokół memorandum grupy członków FDP i odżegnanie się od tego memorandum kierownictwa partynego. Memorandum to zawierało, jak wiadomo, realistyczne propozycje zmian w polityce Bonn, nie odpowiadające życzeniom rządzącej koalicji. Obecny wniosek Mende zdaje się być jeszcze jednym konformistycznym posunięciem w stosunku do polityki rządowej, której elementem są między innymi rozczepienie do „zacieśnienia więzi” z Berlinem zachodnim, mimo iż znajduje się on poza obrębem NRF.

PAP

Kontynuacja wcześniej nawiązanych kontaktów polsko-egipskich

Parlamentarzyści polscy gościnnie podejmowani w ZRA

Polska delegacja parlamentarna z wicemarszałkiem Sejmu Zenonem Kliszko na czele, która przybyła do Zjednoczonej Republiki Arabskiej podejmowana była we wtorek wieczorem obiadem przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego ZRA, Anwara Sadata.

Anwar Sadat oraz Zenon Kliszko wygłosili przemówienia.

Nowy proces zbrodniarzy wojennych

Wkrótce rozpocznie się w Hamburgu kolejny wielki proces zbrodniarzy wojennych. Będzie to proces ostateczny „Sonderkommando 1005 — Mit te”. Oskarżeni Krahner, Goldap i Dews zajmowali w nim kierownicze stanowiska.

To „Sonderkommando” zajmowało się w ostatnich latach drugiej wojny światowej zacieraniem śladów masowych zbrodni hitlerowskich na terenach wschodnich. Czyniono to przez odkrywanie grobów masowych i spalenie wydobytych z nich zwłok. Do prac tych wykorzystywano więźniów, przeważnie Polaków i Rosjan. Co pewien czas ludzi tych zabijano, widząc w nich niebezpiecznych dla Rzeszy świadków jej potwornych zbrodni.

PAP

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego ZRA witając gości z Polski podkreślił, iż obecna wizyta jest kontynuacją kontaktów rozpoczętych wizytą przewodniczącego Rady Państwa PRL Edwarda Ochaby w Kairze i jego rozmów z prezydentem ZRA, Gamal Abdel Naserem.

Spotkanie to — oświadczył mówca — dało impuls do dalszego rozwoju stosunków przyjaźni i współpracy między naszymi narodami. Przedstawiając cele przyświecające obecnemu etapowi rewolucji egipskiej podkreślił on, iż obecnie celem tym jest umocnienie wewnętrznego sojuszu sił ludu pracującego, działającego na rzecz przemian i stworzenie nowego społeczeństwa wyznającego zasady demokracji socjalistycznej.

Mówca dokonał następnie przeglądu zagadnień międzynarodowych, oświadczając m. in.: naród nasz w różnych okolicznościach w sposób zdecydowany i jasny określił swoje stanowisko wobec prawa narodu wietnamskiego do samookreślenia i wypowiedział się za koniecznością zaprzestania agresywnych działań w stosunku do Demokratycznej Republiki Wietnamu, działań, które stanowią poważne zagrożenie pokoju światowego.

W odpowiedzi Zenon Kliszko wyraził uznanie dla roli, jaką ZRA odgrywa na Bliskim Wschodzie i w świecie arabskim, podkreślając, że jest ona ważnym ogniwem ogólnoswiatowego frontu antyimperialistycznego.

Stanowisko naszych obu krajów jest jednolite w wielu najbardziej zasadniczych sprawach polityki międzynarodowej. Główną dziś siłą imperializmu światowego są Stany Zjednoczone. Szczególnie bliskim sojusznikiem USA w Europie jest NRF, której władcy od początku istnienia tego państwa uprawiają politykę agresji i odwetu wobec Polski, Czechosłowacji i ZSRR. Główny ogień nienawiści militarystów i imperialistów zachodniemieckich kieruje się przeciw NRD. Dlatego sprawą centralną i kluczową dla bezpieczeństwa i pokoju w Europie i świecie jest uznanie realnych faktów europejskiej rzeczywistości.

57 miliardów złotych wkładów w PKO

Stan wkładów pieniężnych ludności w PKO osiągnął w końcu lutego br. kwotę 57.125 mln zł, w tym na książeczkach oszczędnościowych 54.385 mln zł, a na rachunkach bieżących i rozliczeniowych 2.740 mln zł.

W lutym wkłady oszczędnościowe wzrosły o 897 mln zł, a łącznie w styczniu i lutym br. o 2.434 mln zł.

Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się od początku roku o 276 tys. sztuk. Tytułem odsetek i premii właściciele książeczek oszczędnościowych otrzymali w ciągu dwóch pierwszych miesięcy br. 510 mln zł. Na kwotę tę składają się dopisywane do książeczek odsetki i premie pieniężne w wysokości 434 mln zł oraz równowartość wylosowanych 833 samochodów, 83 moto-cykli i 34 motorowerów. (PAP)

Wokół śledztwa Garrisona

„Dubler” Oswalda zidentyfikowany?

Sąd Noworoleński odrzucił wniosek byznesmena Claya Shawa o anulowanie nakazu aresztowania go, wydanego przez prokuratora Garrisona. Jak wiadomo, Clay Shaw jest — jak na razie — jedyną osobą aresztowaną w związku z dochodzeniem prokuratora Nowego Orleanu w sprawie spisku, którego ofiarą padł Kennedy.

Ponieważ wniosek Shawa został odrzucony, we wtorek rozpocznie się jego wstępne przesłuchanie. Podczas posiedzenia sądu, obrońcy Shawa twierdzili, że sąd w Luizjanie nie ma żadnej jurysdykcji w tej sprawie, ponieważ prezydent Kennedy został zamordowany w Teksasie.

Prawnik Dean Andrews, który przesłuchiwany był w ubiegłym tygodniu w Nowym Orleanie w sprawie spisku przeciwko Kennedy'emu, otrzymał w środę wieczorem nakaz sądowy zobowiązujący

wistości politycznej, a przede wszystkim wyrzeczcie się przez NRF absurdalnych pretensji do reprezentowania całych Niemiec.

PAP

Duńsko - polskie rozmowy w Kopenhadze

Przebywający w Danii, na zaproszenie rządu duńskiego wiceminister spraw zagranicznych PRL, Józef Winiewicz — złożył w dniu 8 bm. wizytę premierowi Danii, J. O. Kragowi i odbył z nim rozmowę.

PAP

Wzrost napięcia w Indonezji

Krwawe starcia na Jawie

Dowództwo sił zbrojnych Indonezji zakomunikowało w czwartek o gwałtownym starciu, do którego doszło między wojskiem a przeciwnikami rządu w mieście Bora (Jawa środkowa) położonym w odległości 800 km na wschód od stolicy Indonezji. Rzecznik armii oświadczył, że zginęło około 80 ludzi, którzy należeli do sił antyrządowych. Śmierć poniosło również wielu żołnierzy.

Grupy występujące przeciwko reżimowi wojskowemu Indonezji zaatakowały posterunek wojskowy używając bomb plastikowych. Wywiązała się zacięta walka, która trwała 9 godzin. Śmierć poniosł dowódca grup antyrządowych — Mbah Sura. Armia aresztowała ponad 1.500 jego zwolenników.

W Djakarcie nadal toczą się obrady tymczasowego doradczego zgromadzenia ludowego. Setki patroli policyjnych rozstawionych jest w strategicznych punktach stolicy Indonezji, aby nie dopuścić do wystąpienia antyrządowych. Wojsko patroluje również hotel „Indonesia”, w którym mieszka wielu członków zgromadzenia, reprezentujących prósukarnowską Partię Narodową. W ostatnich dniach otrzymali oni dziesiątki listów i telefonów z pogroźkami.

Do Djakarty przybyło wielu przedstawicieli skrajnie reakcyjnych ugrupowań studenckich z Djokjakarty, aby przyłączyć się do sił antysukarnowskich, które gotowe są rozpocząć demonstrację, gdyby zgromadzenie nie podjęło decyzji w sprawie usunięcia obecnego prezydenta.

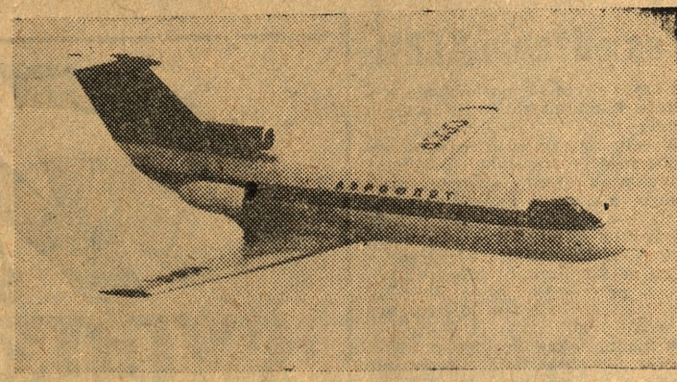
Agencja Tanjug donosi z Djakarty, że dotychczasowe obrady Zgromadzenia Ludowego ujawniły istnienie dwóch ugrupowań w tym organie, przy czym zdecydowaną większość mówców stanowili zwolennicy całkowitego pozbawienia władzy prezydenta Sukarno. Na 30 mówców tylko kilku wspominało o „dawnych zasługach” obecnego szefa państwa i opowiadało się za znalezieniem kompromisowego wyjścia.

W zgromadzeniu dominują opinie opowiadające się za bezwzględnym rozprawieniem się z Sukarno. Odwiedzeniem tego są również komentarze prasy indonezyjskiej. Wiele dzienników otwarcie nie zgadza się z treścią przemówienia szefa rządzącej junty wojskowej generała Suharto, który załaził ostrożne postępowanie w sprawie Sukarno. Np. dziennik „Kamiah” w artykule wstępnym pisał 8 bm. „niektórzy pró-

do stawiania się w czwartek przed ławą przysięgłych. Będzie to pierwsza interwencja sądu przysięgłych w śledztwie Garrisona. Przesłuchania odbywać się będą przy zamkniętych drzwiach.

Ostatnio w Porto Rico przebywali dwaj urzędnicy śledczy Garrisona. Udało się im ustalić tożsamość pewnej osoby, której Garrison od dawna już poszukiwał. Osoba ta miała być najpierw zwerbowana przez Bannistera, a następnie współpracować z Ferriem. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną na podstawie obecnego stanu śledztwa, że osoba ta wraz z niejakim Segio Archachia byli bezpośrednimi uczestnikami zamachu w Dallas. W Nowym Orleanie krąży pogłoski że uczestnik spisku przeciwko Kennedy'emu zidentyfikowany w Porto Rico przez urzędników Garrisona ma być ludzko podobny do Oswalda i on właśnie odgrywał rolę „dublera” domniemanego zabójcy Kennedy'ego. Należy tu przypomnieć, że istnieje nader kontrowersyjne zdjęcie, obcięte umyślnie przez komisję Warren'a, ukazujące w momencie przejazdu orszaku prezydenckiego, osobnika do złudzenia przypominającego Oswalda, stojącego w drzwiach składnicy księgarskiej na parterze. Jeśli teorie „dublera” — od dawna już wysuwane przez licznych autorów — znalazłyby potwierdzenie w śledztwie Garrisona, wznowienie dochodzeń w komisji Warren'a stałoby się nieuniknione. (PAP)

Odrzutowiec pasażerski „JAK-40”



Projekt nowego odrzutowego samolotu pasażerskiego „JAK-40” (na zdjęciu) powstał w biurze generalnego konstruktora Aleksandra Jakowlewa. Długość rolowania tego samolotu, osiągnięta przy prędkości 750 km/godz. wynosi zaledwie 300—350 m. Wymagana długość pasa startowego — 650—700 m.

CAF — TASS

Wilson zakończył europejskie sondáže

Po zakończeniu serii rozmów sondażowych, przeprowadzonych przez premiera Wilsona w krajach EWG dziennik „Combat” zamieszcza schematyczny bilans podróży który przedstawia w następujący sposób:

1) W Brytanii postawiła jako warunek wejścia do EWG rewizję porozumień rolniczych, zastrzegając sobie stosunkowo długi okres przejściowy, modyfikację cen na niektóre artykuły rolnicze z uwzględnieniem interesów Nowej Zelandii oraz wyraziła wolę utrzymania funta sterlinga jako waluty międzynarodowej.

2) Ze strony krajów wspólnego rynku stanowiska były różnorodne. W płaszczyźnie politycznej Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg były otwarcie przychylnie nastawione do W. Brytanii do EWG, podczas gdy NRF okazała chłód, spowodowany bez wątpienia pewnymi przesłankami nie mającymi bezpośredniego związku z problemem (sprawa granicy na Odrze i Nysie, groźba wycofania Armii Renu oraz stanowisko W. Brytanii wobec układu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej). Paryż wreszcie nie powiedział ani tak ani nie a kurtuazyjne milczenie gen. de Gaulle'a interpretowano w Londynie jako „tak” ale później.

Jeśli chodzi o sprawy czyste gospodarcze, premier Pompidou w Paryżu szeroko omawiał problemy finansowe uważając za niezbędne rezygnację W. Brytanii z utrzymania funta sterlinga jako waluty międzynarodowej.

W Luksemburgu premier Wilson wyciągnął swą kartę atutową w grze z gen. de Gaulle'em o przystąpienie W. Brytanii do EWG. W ten sposób gazety brytyjskie okrzęślały oświadczenie Wilsona, że przyjęcie W. Brytanii nie będzie oznaczało konieczności automatycznego udzielenia pomocy przez kraje „szóstki” w przypadku kryzysu funta sterlinga jako waluty międzynarodowej.

Podczas paryskiego spotkania prezydent Francji wysunął jako jedną z najważniejszych obietnic rolę funta jako rezerwowej waluty światowej, stwierdzając, że na podstawie art. 108 traktatu rzymskiego będzie miał prawo domagać się pomocy od innych krajów wspólnego rynku, jeśli pozycja funta ulegnie zachwianiu.

W Luksemburgu Wilson wyjaśnił, że W. Brytanii może się zwrócić o pomoc do ewentualnych partnerów z EWG tylko wtedy, jeżeli kryzys funta zostanie spowodowany wewnętrzną sytuacją gospodarczą kraju. Widać zatem — że taktyka Wilsona zmierza do stworzenia takiej sytuacji, w której de Gaulle'owi trudno będzie powiedzieć „nie”. (PAP)

Japońskie zbrojenia

Około 2.350 mld jenów zamierza wydatkować rząd na krajową obronę Japonii na modernizację i wyposażenie japońskich sił zbrojnych zgodne z założeniami trzeciego 5-letniego planu obrony, który rozpoczyna się w dniu 1 kwietnia br. Wydatki wojskowe podczas realizacji drugiego planu obrony wyniosły 1.770 mld jenów.

Liczebność wojsk lądowych zamierza się podnieść do 180 tys. żołnierzy. Przewiduje się utworzenie kilku nowych dywizji rakiet typu „ziemia-powietrze” oraz zakupienie 300 czołgów, 240 samochodów pancernych, 250 moździerzy, 1600 karabinów maszynowych itp. Japońska marynarka wojenna otrzyma około 60 nowych okrętów o łącznej wyporności 50 tys. ton. Przewiduje się również dostarczenie dla armii 100 samolotów i helikopterów. Plan ten zostanie wkrótce przedstawiony do rozpatrzenia krajowej radzie obrony (PAP)

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Michał Łuczak.

Przestarzały model

Organizowane co pewien czas na tej czy innej wyższej uczelni narady, poświęcone studiom zaocznym, systematycznie i monotonnie dźwięczą tymi samymi sygnałami: jest źle. A właściwie — jest coraz gorzej. Nietrudno to zrozumieć, uświadomiwszy sobie, iż tego typu studia ciągle jeszcze przeżywają u nas — wynikający z potrzeb ekonomiczno-społecznych — burzliwy rozwój, podczas gdy model ich ukształtował się wtedy, gdy studentów pracujących było w Polsce kilkuset, teraz zaś mamy ich około 100 tysięcy (w Poznaniu około 12 tys.). Nic dziwnego, że model nie przekształcony na czas stał się nieodpowiedni, przestarzały i wymaga zmian. I to zarówno w sferze prawnej, jak i organizacyjnej. Ta ostatnia leży w gestii samych zakładów pracy i uczelni, mogących usprawnić opiekę nad studium — zaocznym pracownikiem, do której są zobowiązane.

Bez dyskusji chyba zgodzić się należy z tym, iż człowiek, który jednocześnie pracuje i studiuje zasługuje w pełni na specjalną pomoc. Choćby tylko z racji jego podwójnych obowiązków. Nie mówiąc już o trudnościach, na które również musi natrafić z powodu dłuższej na ogół przerwy w nauce, a także z powodu obowiązków rodzinnych. Jak się okazuje — najbardziej dokuczliwy dla studentów pracujących jest brak aktualnych przepisów, dotyczących ich praw.

Podajemy tu przykładowo sprawy powodujące najwięcej zdrażnień, a więc np. kwestia zwolnień. Przepisy mówią o obowiązku udzielania pracownikom studiującym zwolnień „do 14 godzin w tygodniu” i „do 21 dni w okresie sesji”. Nietrudno się domyślić, iż — stojące często przed groźbą niewykonania planów — kierownictwo zakładu owo słowo „do” interpretuje nader dowolnie i z maksymalnego wymiaru zwolnień student pracujący nie korzysta prawie nigdy. Równie dowolnie, zależnie od dobrej woli, uświadomienia społecznej postawy dyrekcji załatwiana jest na ogół sprawa zwrotu kosztów podróży. Przeważnie zwraca się tylko koszt przejazdu. Nocleg, wyżywienie — zorganizować sobie musi i opłacić sam studiujący. Nie bierze się także pod uwagę faktu, iż urlop swój student studiów zaocznych wykorzystywać może jedynie w czasie wakacji (w ciągu roku ma zaliczenia) — i przydzieli się je zgodnie tylko z potrzebami kadrowymi danej instytucji.

Jeśli już mowa o grzechach zakładów pracy, zatrudniających ludzi studiujących — wymienimy jeden z tych „pierwotnych”. Chodzi mianowicie o rzecz tak bardzo istotną jak rekrutacja na studia zaoczne. Otóż okazuje się, iż sposób jej przeprowadzenia jest na ogół absolutnie pozbawiony jakichkolwiek cech akcji planowej. Nie prowadzi się do prostu żadnej polityki dokształcania pracowników. W zasadzie zakład powi-

nien typować ludzi i to takich, którzy gwarantują swą postawą i ugodnieniami zarówno sprawną przebieg studiów, jak i harmonijne pogodzenie ich z pracą zawodową, a także — w przyszłości — korzyści dla zakładu w postaci uzyskania nowego, wysoko kwalifikowanego specjalisty. Tymczasem na ogół bywa tak, że zgłasza się na studia, kto chce. I to na takie studia, na jakie chce. A przecież zakładowi nie może być obojętne, jaki kierunek studiów obiera jego pracownik: musi to bowiem być kierunek zgodny z jego zawodem. Gwarantuje to późniejsze pozostanie pracownika w danym zakładzie. Fakty zaś wskazują na to, iż około 50 procent absolwentów studiów zaocznych opuszcza — po ich ukończeniu — swój rodzinny zakład. Często i atmosfera — atmosfera „łaski”, zazdrości, złośliwości — bywa niemiłym kłopotem „zaoczników”. Zdarza się, że zmusza ona mniej odpornego do rezygnacji z podjętej decyzji uzupełnienia wiedzy.

W ubiegłym roku odbył się w Warszawie VI Kongres Zrzeszenia Studentów Polskich, na którym — jako jeden z głównych tematów — postawiono sprawę studiów zaocznych. Z pewną satysfakcją odnotować tu należy, iż poznańskie środowisko było na tym kongresie inicjatorem wprowadzenia innowacji. Nie dziwnego, bo jako jedyny w kraju może się poszczycić pewnymi organizacyjnymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Otóż kongres postanowił, iż zarówno przy Radzie Naczelnej jak i przy wszystkich radach okręgowych ZSP powołane zostaną komisje studiów dla pracujących, którymi kierować będzie jeden z wiceprzewodniczących rady. Taką komisję Poznań miał już nieco wcześniej; mogła się również poszczycić wieloma osiągnięciami np. RU ZSP przy Uniwersytecie, która zajmowała się rzeczowo i solidnie sprawami „zaocznych”. Po wspomnianym kongresie komisje takie powstawały również przy wszystkich radach uczelnianych ZSP. Należy się spodziewać, iż tego rodzaju instancje, stojące przeciwko najbliższej codziennych kłopotów studentów, mogą w przyszłości wiele pomóc, sygnalizując odpowiednie projekty i potrzeby zmian władzom uczelni.

Wracając zaś do kłopotów z przepisami — RN ZSP wspólnie z CRZZ nawiązała niedawno kontakt z Komitetem Pracy i Płac, mający m. in. na celu wspólne opracowanie projektu zmian w odpowiednich przepisach prawnych. Zdajemy sobie sprawę, iż nie da się tego załatwić „od ręki”. Mamy nadzieję, że inicjatorzy dopilnują terminu możliwie najkrótszego.

Poznańskim efektem kontaktów ZSP ze związkami zawodowymi jest zawarte ostatnio (styczeń br.) porozumienie RO ZSP z WKZZ, mające na celu wspólne przeanalizowanie możliwości poprawy warunków pracy. WKZZ zajmie się oczywiście tymi ostatnimi,

pragnąc dociec jaka atmosfera otacza pracowników, którzy podjęli studia. Zamierza się to tym razem robić przy pomocy społecznej kontroli, czyli trójkę złożonych z przedstawicieli WKZZ, ZSP oraz zarządu okręgowego poszczególnych związków branżowych. Mówi się o konieczności przeprowadzenia jak największej liczby rozmów prywatnych, mogących odsłonić sprawy, które prawdopodobnie nigdy nie wyszłyby na jaw w gabinecie dyrektora czy nawet przewodniczącego rady zakładowej. Zamierzenie to bardzo trafne, ale jego wykonanie chyba nie najłatwiejsze. Wszystko zależy chyba od doboru właściwych ludzi do owych trójek.

Przedstawiliśmy na wstępie niektóre prawne — a więc podstawowe dla modelu — nie domogi studiów zaocznych. Do niedociągnięć związanych z samym tokiem studiów oraz niektórymi sprawami bytowymi, charakterystycznymi dla naszego środowiska — powrócimy w kolejnym artykule. Być może, że i sami zainteresowani — a więc słuchacze, członkowie wspomnianych komisji, wykładowcy, zechcą uzupełnić nasze uwagi. Do podjętej przez WKZZ i ZSP akcji powinien przeciw włączyć się również trzeci partner — tzn. uczelnia i student zaoczny. Choćby za pośrednictwem łamów naszego pisma, na które serdecznie zapraszamy.

WANDA CHILA

Rozrachunki z „małą sprawiedliwością”

W kwietniu 1967 roku upływa kadencja kolegiów karno — administracyjnych wybranych w 1963 roku. Kończy się więc kolejny etap działania „małej sprawiedliwości”, etap charakteryzujący wyraźną poprawę jej funkcjonowania.

Ogólnie rzecz biorąc kolegia dbają o szybkość postępowania, rozpatrują sprawy wnikiwie i przestrzegają przepisów procesowych. Sprawniej niż w poprzednich kadencjach przebiega wykonawstwo orzeczeń kar. Pozytywnym objawem polityki represyjnej jest zaostrzenie kar w sprawach o wykroczenia występujące nagminnie i stanowiące poważne zagrożenie dla porządku publicznego. I tak np. w województwie poznańskim grzywna powyżej 300 zł ukarano w 1962 roku 44 procent sprawców wykroczeń drogowych, a w ub. roku — aż 74,3 procent. W sprawach o wykroczenia przeciwpożarowe odsetek ukaranych grzywną przekraczającą 300 zł wzrósł z 47,1 procent w 1962 r. do 67,2 procent w roku ubiegłym.

Faktem jest jednak, że w systemie orzecznictwa karno-administracyjnego nadal nie brak dość poważnych mankamentów. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim niedostateczną jakość wniosków o ukaranie sporządzanych przez szereg instytucji. Wnioski z komitetów blokowych niejednok-

Nowe drogi

ca sprawom ideologicznym. Czołową pozycją jest artykuł Jerzego J. Wiątra — „Siła marksizmu”. Nawiązując do stwierdzenia, że przemiany zachodzące w świecie współczesnym stawiają wciąż na nowo problem roli i aktualności myśli marksistowskiej, autor zwraca m. in. uwagę, że i w naszym kraju problemy walki ideologicznej nakładają na myśl marksistowską nowe, ambitne zadania.

„Idzie tu — pisze Wiątra — o pełne i aktywne włączenie się w wszystkie siły, którymi nauki te dysponują, w walkę przeciw wpływowi starej, tradycyjnej świadomości i przeciw oddziaływaniu ideologii burżuazycznej, przenikającej różnymi kanałami z Zachodu. W dziedzinie ideologii nie możemy bowiem istnieć „pokojuwa koegzystencją”. Idzie też o definitywną i całkowitą eliminację obciążań rewizjonistycznych i dogmatycznych, które w niejednym ogniwie ciąży ujemnie na rozwoju nauk społecznych, osłabiają ich ofensywność ideologiczną i rangę naukową. Idzie tu także o kontynuowanie merytorycznej dyskusji i polemiki z niemarksistowskimi szkołami polskich nauk społecznych, które istnieją nadal, a w pojedynczych przypadkach nawet przejściowo się aktywizują; gdy bowiem przesłanką

polityki naukowej partii jest dopuszczenie swobodnej dyskusji między różnymi szkołami i prądami w nauce, ambicją uczonych-marksistów winno być wykorzystanie warunków i klimatu takiej dyskusji do pełnego zwycięstwa naszej teorii.”

Marksizm to nie tylko teoria naukowa, to także duchowy oręż klasy robotniczej i jej partii. Szczególną siłę daje marksizmowi związek nauki i życia, ideologii i praktyki. O tej sprawie traktują inne publikacje „Nowych Drog”. Pięć wojewódzkich działaczy partyjnych, w tym kierownik Wydziału Propagandy i Kultury KW PZPR w Poznaniu — Aleksander Anholcer, wypowiada się na temat treści i metod ideowo-wychowawczej działalności partii, nawiązując w szczególności do niedawnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej — Zdzisław Kurowski w artykule „Związek Młodzieży Wiejskiej szkoła socjalistycznego wychowania” przedstawia dziesięciolecie dorobek tej organizacji, która przysposobiła w tym czasie do życia społecznego tysiące dziewcząt i chłopców.

W nowo wprowadzonym dziale „W 50 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej” miesięcznik publikuje artykuł Mariana Naszkowskiego — „Przełom w dziejach ludzkości”. Autor omawia trzy zagadnienia: stworzenie

w wyniku Rewolucji Październikowej po raz pierwszy w historii realnej możliwości zapobieżenia wojnie; proklamowanie przez Rewolucję Październikową prawa narodów do samookreślenia i stałe rosnący wpływ Rewolucji na rozwój ruchu narodowowyzwoleńczego; wpływ Rewolucji Październikowej na sprawę Pol-ski.

Spraw gospodarki dotyczą kolejne pozycje. Jan Głowczyński w artykule „Z problemami pierwszego roku pięciolatki” postuluje m. in. zwrócenie szczególnej uwagi na sprawę tempa i struktury wzrostu produkcji przemysłowej. Włodzimierz Charszewski przedstawia „Rozwój rolnictwa w ostatnim dziesięcioleciu”.

W dziale „Problemy i dyskusje” A. Karpiński i J. Pastuska na tle rozwoju naszej statystyki państwowej przedstawiają problem „Statystyka a potrzeby planowania”, prezentując długą jeszcze listę o podstawowym znaczeniu dla planowania, które nie znalazły pełnego rozwiązania w badaniach statystycznych.

Ponadto: informacje Jana Błuszkowskiego „Rozwój a organizacja studiów dla pracujących” i Longina Pastusiaka „Walki strajkowe w USA”; o czym piszą bratnie czasopisma — „Nowo Wreme” (Bulgaria) i „Einheit” (NRD); przegląd wydarzeń kulturalnych — rozmyślenia o polskim teatrze i o nowym obliczu regionalizmu kulturalnego; recenzje i bibliografia. (tk)

za stosowne, obok wymiaru kary, zawiadomić komisję lekarsko-społeczną. A przecież wiadomo, że karanie alkoholików — bez ich leczenia — to półśrodek.

Wydaje się, że opisane uchybienia w jakimś stopniu wpływają na brak większych efektów w zahamowaniu liczby wykroczeń. Jest ich sporo. W województwie poznańskim do kolegiów wpłynęło wniosków o ukaranie: 19 827 — w 1963 roku, 22 178 — w 1964, 20 996 w 1965 r. i 23 379 w roku ubiegłym.

Kampania wyborcza to niewątpliwie duża szansa dla kolegiów orzekających. Jeśli zostaną one zasilone nowymi, wartościowymi ludźmi łatwiej będzie można poprawić zarówno poziom orzecznictwa jak i pracy wychowawczo-zapobiegawczej. Nieodzownym warunkiem jest jednak staranne przygotowanie i przeprowadzenie kampanii wyborczej. W latach ubiegłych pod tym względem nie zawsze i nie wszędzie było dobrze. Najwięcej zastrzeżeń mieć można do zakładów pracy, w których typowano kandydatów na ławników kolegiów orzekających. Niejednokrotnie bowiem akcja ta przebiegała przy minimalnym udziale załogi, a kandydatury wysuwano na zasadzie „ty nie masz jeszcze funkcji społecznej — więc bądź ławnikiem kolegium”.

Staranny dobór członków kolegiów jest obecnie sprawą ważniejszą niż kiedykolwiek.

Dokończenie na str. 6

MICHAŁ ŁUCZAK

Na stanowiskach krakowskich archeologów (3)

Przedwczoraj i wczoraj publikowaliśmy dwa odcinki reportażu z prac badawczych krakowskich archeologów. Pierwszy poświęcony był odkryciom w Nowej Hucie, drugi wynikiom prac badawczych w centrum Krakowa i na dwóch podmiejskich wzgórzach, na Salwatorze i Krzemionkach. Cykl reportażu archeologicznego z Krakowa kończy dzisiaj materiał o pracach badawczych na Wawelu.

Na korytarzach dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu zwraca uwagę plansza otwierająca małą, roboczą wystawę kierunków badań. Jest to tzw. plansza statygrafii archeologicznej wzgórz wawelskiego. Plansza dzieli się na 9 warstw. Najstarsza mówi o paleolicie. Na wzgórzach wawelskich pojawił się więc człowiek już przed 100 wiekami. Kiedy jednak osiedlił się, zaczął budować?

Prace nad poznaniem najstarszej architektury wzgórz zaczęły się przed 55 laty, tuż przed I wojną światową i nie zostały do dzisiaj zakończone. Odkrycia Szyzko-Bohusza, Żurowskiego i innych badaczy pozwoliły wyjaśnić wiele tajemnic wzgórz. Możemy zwiędzać dziś w podziemiach katedry i zamku szczątki wszystkich najstarszych faz bu-

dowy i rozbudowy katedry od czasów Bolesława Chrobrego i Władysława Hermana do Kazimierza Wielkiego. Dzięki powojennym odkryciom archeologów znamy też plan pierwszej świeckiej budowli na Wawelu.

Prace archeologiczne na Wawelu rozpoczęły się przed I wojną światową od odkrycia o charakterze wielkiej rewelacji. W czasie prac remontowych w części zamku mieszczącej dawne kuchnie dworskie

Szyzko-Bohusz odkrywa mury znanej tylko ze źródeł kronikarskich rotundy Feliksa i Adauka. Analiza budowli przyniosła zaskoczenie dla historyków. Rotunda była bardzo stara, o co najmniej pół wieku starsza od katedry Bolesława Chrobrego, pochodziła nie później niż z X wieku. Kilkadziesiąt lat dalszych badań nie przyniosło już żadnego odkrycia tej miary. Dopiero rok ubiegły okazał się szczęśliwy.

Najstarsze budowle Polski

W pobliżu rotundy archeolodzy natrafili na nowy watek muru, naj-

pierw na mur obronny fortyfikacji Konrada Mazowieckiego, potem na mur starszej budowli świeckiej. Był to grobowiec murowany, mauzoleum. W środku leżał szkielet, na ręce zmarłego feudała znaleziono wielki szczerzoty pierścień. Parę tygodni potem na drugim stanowisku, nie więcej niż 50 metrów dalej, nowa rewelacja. Kamienny mur o wątku zbliżonym do tego z rotundy Feliksa i Adauka. Spozą ziemi i cegieł piwnic zamkowych rysuje się dziś „nowa”, nieznana z żadnych zapisów kronikarskich preromańska

budowla sakralna. Zdaniem kierującego pracami archeologicznymi na Wawelu doc. A. Żaki, ta budowla, obok rotundy Feliksa i Adauka i szczątków świeckiej budowli z korytarzykiem, jest najstarszą budowlą kamienną z odkrytych dotąd nie tylko na terenie Wawelu i Krakowa, ale również całym kraju.

W podziemiach Wawelu

Jako jeden z pierwszych dziennikarzy spoza Krakowa zwiędzam relikty najstarszej architektury polskiej. Droga do nich prowadzi przez

korytarze dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu. Obie rotundy, grobowiec i wszystkie stanowiska naukowe mieszczą się dość słownie w gmachu dyrekcji, w kotłowniach centralnego ogrzewania. Obiekt w literaturze najbardziej znany, chociaż jeszcze nie udostępniany zwiedzającym — rotunda Feliksa i Adauka (niektórzy archeolodzy sądzą, że to wprawdzie powinna nosić właśnie nowo odkryta budowla) jest już całkowicie zrekonstruowana. Rekonstrukcja jest zresztą

uwagę przykryta ochronnymi pokrowcami kamienną bryłą. Mój przewodnik pan Józef Niżnik z pieczołowitością zdejmuje ochronne pokrowce. Oglądam niedawno odkopaną pod ścianą preromańskiej budowli płytę nagrobną. Na kamiennym płycie widzę wyraźnie głęboką kuty rysunek krzyża. Szczątków zmarłego już tu nie ma. Krakowski historyk sztuki prof. Lech Kalinowski datuje prymitywne nagrobek na początek wieku jedenastego.

Towarzyszący mi archeolodzy pokazują wszystko, objaśniają z najmniejszymi szczegółami, ale unikają odpowiedzi na pytania, co kryje się za tymi odkryciami. Czy są to najstarsze budowle piastowskie czy może... wiślańskie? Czy sugerują one, że odkryte zostaną wkrótce budowle jeszcze starsze, drewniane, a może i kamienne księcia Wiślan, który drogą ugody i mariażu oddał swój tron książęcy i zamek pierwszemu Piastowi.

Archeolodzy przypominali mi przy tym ciągle jedno — metodyczne, całościowe prace badawcze w Krakowie na Wawelu rozpoczęły się dopiero niedawno. Tylko mała część wzgórz została już definitywnie przebadana. Co przyszłe lata więc pokażą?

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Tajemnice wzgórz wawelskiego

„Łużyckie Błota” uważane są za jeden z najbardziej interesujących regionów NRD. Co krok to niespodzianka. Oto samochód, którym przyjechalismy musielismy zostawić na skraju wsi. W tym zakątku Europy drogi kołowe są czymś nieznanym.

Szlaki, które przemierzamy czółnem, prowadzą przez skrawek terenów, zajmowanych od tysięcy lat przez najmniejszych ze słowiańskich narodów — Serbów Łużyckich. Terytoria te rozpościerają się wzdłuż biegu Szprewy — od Budziszyna na południu po Chociebuż, Lubin i Gubin na północy. Nadszprewianskich Słowian Niemcy zwykli dawniej określać pogardliwym, ich zdaniem, mianem „Wenden” co przywodzi na myśl legendarnych Wenedów. W rzeczywistości Górni Łużycanie, ci z okolic Budziszyna, są potomkami Miliczana, a Dolni Łużycanie z okolic Chociebuża, pochodzą od dawnych Łużyczan. Z Wenedami i z Serbami z Jugosławii, oprócz przypadkowej zbieżności nazw, Łużycanie mają tylko tyle wspólnego ile na przykład Polacy.

Regiony łużyckie od tysiąca lat były słowiańską wyspą ze wszystkich stron otoczoną przez żywioł niemiecki. Pierwsze zmiany na tym narodzie pojawiły się w szóstym wieku. Wtedy też zaczęły się germańskie najazdy na plemiona nad

Łużyce — kraina niespodzianek

Szprewą. Za Bolesława Chrobrego i Mieszka II Łużyce wchodziły w skład państwa polskiego. Później panowali tu także Czesi i Węgrzy, m. in. Władysław Jagiellończyk i Ludwik Jagiellończyk. Potem część Łużyc przeszła pod władzę Prusaków, a część pod rządy Sasów. Podział nie tylko przyspieszył germanizację, ale także utrwalił odłączenie Łużyc Górnych od Dolnych, co daje się odczuć i dziś. Ludność słowiańska nad Szprewą mówi obecnie niejednym ale dwoma językami.

Proszę gospodarzy by podali mi odpowiedniki słów: „Język, mięso, góra, gniazdo, matka, podziękowanie”.

— Język, mieso, góra, gnezdo, mas, żak! — odpowiada po dolnoserbku Kaszpor, towarzysząc mi od Budziszyna.

— Język, mjaso, hora, hnezso, mać, dżak — wtóruje po górnoserbku Jutta, jego koleżanka.

W okresie hitlerowskim rozwój języków serbołużyckich uległ całkowitemu niemal zahamowaniu. Serbołużycanie, prześladowani za używanie mowy ojczystej już za Bismarcka, potem zgodnie z pla-

namy opracowanymi przez takich speców jak Himmler i Oberlaender mieli być wysiedleni w głąb Rosji, a następnie całkowicie wytepieni. Hitlerowcy zakazali posługiwania się językami „wendyjskimi” nie tylko w szkołach, urzędach i na ulicach ale nawet w protestanckich i katolickich kościołach. Surowo karano za każde słowo wypowiedziane nie po niemiecku. Likwidacji uległy wszystkie społeczne i

kulturalne instytucje łużyckie. Budynek, w którym mieściła się siedziba związku serbskiego „Domowina” spalili bojówki faszystowskie. Działaczy łużyckich zesłano do obozów koncentracyjnych.

Czarna chmura zagłady osunęła się od Łużyc dopiero wraz z klęską III Rzeszy. Dla wielu społeczeństw, także słowiańskich wieść o tym, że Serbowie nad Szprewą jednak przetrwali, była dużym zaskoczeniem. Zaś powstanie NRD stało się momentem przełomowym w dziejach Łużyc.

A więc... Tereny, objęte działaniami

reaktywowanego i żywo się rozwijającego związku „Domowina” zostały uznane za dwujęzyczne. W powiatach: Baršć, Beła Woda, Budziszyn, Chociebuż, Gródk, Gubin, Kamjenc, Kaława, Lubij, Lubin, Nizka wszystkie napisy przy drogach, na gmachach publicznych i sztydach sklepowych są dwujęzyczne, niemieckie i serbołużyckie.

Każdy Serbołużycanin ma zagwarantowane prawo do po-

Korespondencja własna z NRD

sługiwania się na każdym kroku ojczystym językiem. W urzędach, nawet takich, w których funkcjonariuszami są Niemcy, przyjęto zasadę, że skierowany na teren łużycki pracownik musi szybko opłnować ten z łużyckich języków, który jest mu potrzebny. Obowiązkiem urzędników jest nie tylko udzielanie odpowiedzi interesantom w języku serbołużyckim ale i odpisywanie po serbołużycu na pisma. Także rozprawy sądowe prowadzone są w mowie, która odżyła po wiekach prześladowań.

Szczególną rolę ma do ode-

grania szkolnictwo. U schyłku istnienia III Rzeszy nawet na wsi nie było słychać języka serbołużyckiego. Słabo władali nim nawet ci ludzie, którzy czuli się Serbołużyczanami z pochodzenia. Po wojnie rozpoczęto akcję tzw. reslawizacji. Na Łużycach powstały liczne szkoły, w których górnołużycki lub dolnołużycki są językiem wykładowym lub nauczonym. Uczęszcza do tych szkół 8000 dzieci. Starsi kształcą się w dwu szkołach średnich, dwu pedagogicznych i dwu zawodowych: rolniczej i rybackiej. Studenci pochodzenia serbołużyckiego mają w Lipsku i Dreźnie własne domy akademickie.

Rolę centrum kulturalnego wzięł na siebie „stołeczny” Budziszyn. W tym malowniczym mieście skupili się serbołużycy intelektualiści i artyści. Tużaj działa łużycki teatr objazdowy oraz łużycki zespół pieśni i tańca. W Budziszynie mieszka znany pisarz serbołużycki, wielki przyjaciel wszystkich Słowian — Jurij Brzezan. W kioskach pełno tu czasopism w języku serbołużyckim, a w księgarniach — serbołużyckich książek, z przekładami wielkich pisarzy sto-

wiańskich na języki serbołużyckie łącznie. Natomiast radiostacja serbołużycka mieści się w Chociebużu.

Polaka, który zawita na Łużyce, zachwycą nie tylko zwyczaj podróżowania łożdżą. Czołno sunie labiryntem kanałów, wzdłuż wyniosłych szpałarów topoli. Obok służy czeka nas niespodzianka. Grupka dziewcząt w strojach ludowych przechodzi przez most.

— To protestantki! — zauważa kolega Kaszpar.

— Skąd wiesz?

— Osobliwością Łużyc jest podział nie tylko na dwie grupy językowe. Część Serbołużyczan wyznaje protestantyzm, część katolicyzm. Różnice wyrażają się w strojach ludowych. Serbołużyczanki wychowane w rodzinach protestanckich ubierają się barwniej, w kolorach jaskrawych lub pastelowych ale zawsze żywych. Strój Serbołużyczanek wychowanych w ośrodkach katolickich w pobliżu klasztoru Marienstern cechuje zamilowanie do surowych form i ciemnych kolorów. Zwyczaj „wynzaniowego” ubierania się jest tu skrupulatnie przestrzegany.

Cóż, zawiłałszy do krainy niespodzianek...

JERZY RATYŃSKI

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII

BOGDAN RUTHA

ROZDZIAŁ I

HOTEL PIĘKNYCH KOBIET

Sytuacja w Europie z godziny na godzinę stawała się groźniejsza, świat zmieniał się w oczach. Na Dalekim Wschodzie Japończy, jak rekin wgrzali się w Państwo Środka, Europa przeżywała gorące dni Anschlussu, Klajpedy, Czechosłowacji, następca rzymskich imperatorów ogłosił krucjatę w Abisynii, zajął bezbronną Tiranę. Z podminowanego kontynentu coraz więcej zbiegów szukało schronienia w Szwajcarii, by wytchnąć, choćby tylko na chwilę, wśród tych szczęśliwych ludzi, którzy czyniąc zażość rozsądkowi, i własnym interesom, pozostawiają innych w spokoju.

Lecz oprócz ofiar, przybywali i sprawcy zamętu, jaki zaczynał ogarniać świat. Na jednych i drugich należało więc zwrócić baczną uwagę. Nade wszystko ostatni, lada chwila mogą zrzucić z twarzy przyjazne uśmiechy, wydobyc z wewnętrznych kieszeni marynarek pistolety i, no i zostać tu na dobre, lecz już nie jako goście lub turyści. Szwajcarzy liczyć mogą tylko na siebie. Na siebie i na swoje skarby. Może te ich obronią.

Wielki obóz wojenny w sercu Europy, zamykający połowę granic ich małego kraju, nieprzerwanie chrzęścił bronią, wrzał, wygrażał światu. Dojrzywał tam jawny obłęd, brał górę nad rozsługą. Najstarsi ludzie przemierzali w pamięci różne szaleństwa epoki, zbrodnie wielkich okazduszów, lecz nic podobnego, co wyjąłoby im sens upiornych wydarzeń, nie znajdowali. Kto może wiedzieć co jeszcze nastąpi jutro?

— 1 —

Ani rzeczowi i ostrożni liberałowie, ani sceptycy, ani nawet otoczeni szacunkiem dowódcy o wypróbowanej odwadze i godności, nie byli w stanie powstrzymać tego szaleństwa. Garska ludzi, z początku tylko nierozważnych, po niewielu latach siała już postrach w tym genialnym narodzie, w którym chęć zemsty, chęćpliwość, próżność, zmysłowość i okrucieństwo, ułożyły się zgodnie w harmonijną całość. Prawdziwe wieści o tym wszystkim z rzadka tylko przenikały do nas przez granicę państwa zamienionego w twierdzę, pilnie strzeżoną. Nasłuchiwalismy ich, nie wszystkim od razu dając wiarę.

Szwajcaria zaczynała przypominać cębrzyk pływający po wzburzonym jeziorze. Lada chwila woda może przelać się do środka, jeżeli nie będziemy siedzieć spokojnie. Cębrzyk był jednocześnie bankiem świata. To z jednej strony dodawało nam odwagi, z drugiej, przeciwnie. Raz cieszyliśmy się z tego, raz znowu uznawaliśmy to za przyczynę pewnej zguby.

Nikt nie wie, jak będzie tu wyglądało za tydzień, nawet jutro, czy nie zarozi się od czarnych i brunatnych mundurów. Co wtedy stanie się z nami? Tego Hiszpana złapią pierwszego! Nie wątpię o tym ani na chwilę, i przypomniałem mu w żartach, że jeszcze z północy stosu będzie wykrzykiwał swoje przekonania, co już nie pomoże nikomu. Wrogów, i tak nie nawróci. Były to rozmyślenia naiwne. Któżby mu pozwolił wykrzykiwać?

Czyż mogłem siedzieć beczynnym? Mogłem. Ale wtedy nie wydawało mi się to możliwe.

Ostrożna dyrektorka hotelu „Der Schönen Frauen” coraz częściej przypominała swoim gościom o zachowaniu rozwagi. Gdy czarno-brunatna horda przekroczy góry na północy i wschodzie, i te blazny na południu — mówiono — wtedy niech nas Bóg, jeżeli jest, ma w swojej „piece. Nikt napadniętych nie obroni, jeśli tego nie dokonają sami, i ich wysokie góry. Ufano jeszcze — i na to liczono najbardziej — że hałaśliwy sąsiedz uszanuje neutralność państwa, które ma więcej kont niż obywateli, i banki, których tylko niewielka część powierzchni znajduje się nad ziemią, a skarbee tak dobrze ukryte w niedostępnych górach, że nikt nie zdoła ich wysłedzić.

Lepiej więc przecież przeznaczyć to miejsce na ukrycie łupów na wypadek klęski!

— 2 —

podobnie jak Tino, wydanego przez Francję, faszystowskiej Hiszpanii — i że wrócił prosto z pola walki.

Hase przywiózł ważne dla Barcelony wiadomości. Czekano na nie od dawna. Miały zostać razem z innymi, pochodzącymi z ośrodków pracujących dla Hiszpanii w Szwajcarii, przekazane dalej, do Rzymu, i na Półwysep. Chodziło również o pewne znaczne sumy, zebrane dla walczacej Hiszpanii w różnych krajach. Zamknięcie granicy francuskiej w Pirenejach spowodowało trudności w kontaktach z resztą Europy. Dotychczasowe linie komunikacyjne, i szlaki przerzutu ludzi, i rzeczy, zostały zerwane, nie nadawały się już do niczego. Naprędcie organizowano nowe, pełniące swoje obowiązki w całkiem odmiennych warunkach. Pościgowce na morzu i lotnicy, zatajali nie tylko statki na hiszpańskich wodach terytorialnych i w portach, strzelali nawet do małych łodzi rybactkich, podpyływających do brzegów Hiszpanii. Flota tak zwanego komitetu nieinterwencji blokowała półwysep ze wszystkich stron. Na północy, od granicy francuskiej do portugalskiej, pływały okręty angielskie i francuskie, na południu, od Portugalii do Przylądka Gata — znowu angielskie. Tu były porty Kadyks i Malaga, od początku oprowadane przez rebeliantów. Od Przylądka Gata, do granicy francuskiej, to znaczy wzdłuż wybrzeża od wybuchu wojny w całości zajętego przez republikanów, jedynego, z którego mogli korzystać — pas wybrzeża na północy na niewiele się przydał. Był odciepy — ta jedyna droga, poza Pirenejami, łącząca Hiszpanię ze światem, kontrolowana była przez Niemców i Włochów! Międzynarodowy Komitet Nieinterwencji, jak już z samego tego podziału zadań widać, był fikcją, służył Niemcom i Włochom. Rzeczywistą blokadę utrzymywali więc tylko oni i tylko terytorium zajętego przez Republikę.

Dowódcy okrętów angielskich i francuskich często przymykali oczy na statki, wiozące pomoc Republice, to prawda, lecz nie na wiele to się przydało, bo statki te przeważnie, przedziew czy później, natykały się na Włochów lub Niemców, którzy wypływali daleko poza przyznane im strefy.

cdn.

— 4 —

OSTATNI SEZON W SZWAJCARII

BOGDAN RUTHA

ROZDZIAŁ II. — DECYZJA — ZOSTAŁEM KURIEREM

Nagle w „Hotel der Schönen Frauen” zjawił się Hase. Przyzywaliśmy go „Hase”, ponieważ potrafił spać z otwartymi oczami, jak zając. Potem to przewzisko przyjęło się i zostało jego pseudonimem. Hase od dawna pracował dla sprawy Republiki. Był starym niemieckim antyfaszystą, jeszcze z czasów Republiki Weimarskiej i Fryderyka Eberta. Za panowania nazzi poznał cele przy Prinz Albrecht Strasse, wychodzące na różany ogród dawnej Akademii Sztuk Pięknych. Ojcem jego był Hiszpan, matką Niemka, pielęgniarzka berlińskiego szpitala, wydaje się jednak, że udział matki, Niemki w tym incydencie był nieporównanie większy. Teraz pełnił obowiązki szofera przy profesorze doktorze Sauerbruchu, słynnym odkrywcy, ftizjatrze i chirurgu, przy jednym z osobistych lekarzy Hitlera, znanym w świecie twórcy torakochirurgii.

Sauerbruch najpewniej domyślał się rzeczywistych obowiązków swojego szofera. Polegały one na utrzymaniu stałego kontaktu między Berlinem, Szwajcarią i Rzymem. Olbrzymi mercedes doktora, z dwoma poroścami na masce — jakie przysługiwały jedynie członkom rządu i wyższym funkcjonariuszom partii — mijal spokojnie granicę, przez nikogo nie zatrzymywany.

Sauerbruch w głębi duszy musiał chyba sprzyjać postępowi, bo jak wszystko na to wskazuje, wiedział, że mój przyjaciel Himenez, a jego pacjent był wybitnym działaczem Komunistycznej Partii Hiszpanii, współpracownikiem samego „Gallo” generalnego inspektora Brygad Międzynarodowych, Luigi Longo — w rok później,

— 3 —

Problemy VII Plenum KC PZPR

Zjawiska do likwidacji

Znamy ogólne efekty ekonomiczne, uzyskane w ubiegłym roku przez wielkopolską gospodarkę. Mówił o nich opublikowany komunikat Miejscowego Urzędu Statystycznego. W porównaniu do roku 1965 globalna produkcja przemysłowa wzrosła u nas o 9,2 procent (w kraju o 7,4), globalna produkcja rolnicza wzrosła o 6,5 procent (w kraju o 5,5), wypłaty z funduszu płac w gospodarce uspołecznionej wzrosły o 8,8 procent (w kraju o 7,9). W sumie był to niezły rok.

Jednak uzyskane efekty mogłyby być jeszcze większe, gdyby nie pewne nieprawidłowości w sposobach wykorzystywania osiągnięć nauki i techniki oraz czasu pracy ludzi i sprzętu.

Głównym niepomysłnym zjawiskiem w ubiegłorocznej pracy wielkopolskiego przemysłu był w dalszym ciągu niedostatecznie intensywny sposób gospodarowania. Ponad 50 procent uzyskanego przyrostu produkcji osiągnęliśmy bowiem nie dzięki wdrażaniu postępu technicznego i wzrostu wydajności pracy lecz drogą angażowania coraz większej liczby nowych pracowników. Uporczywość trwania tego zjawiska i nieskuteczność wszystkich podejmowanych do tego środków zaradczych każe się domyślać, iż jego korzenie tkwią w sposobie finansowania, rozliczeń i oceny pracy przedsiębiorstw. Po prostu, prowadzony w zakładach wewnętrzny rachunek ekonomiczny odpowiada dyrektorom, że siła robocza jest dla nich tańszym i wygodniejszym od nowej techniki środkiem do uzyskiwania planowego wzrostu produkcji.

Wydaje się, iż powołane po VII Plenum KC PZPR zakładowe komisje do spraw porządkowania zatrudnienia, organizacji i rytmiki produkcji, w drugim etapie swojej działalności, powinny pokusić się o rozważanie tej łamigłówki i proponowanie skuteczniejszych środków zaradczych. W przeciwnym razie, pęd do nadmiernego zatrudnienia w fabrykach będzie stale odżywał niczym przysłowiowy „Wańka-wstańka”.

Lecz na tym nie koniec. W odniesieniu do ubiegłorocznego, nadmiernego w stosunku do planu, wzrostu zatrudnienia, mamy do czynienia z szczególnie niepokojącym objawem. Tempo przyrostu nowo zaangażowanych pracowników umysłowych w prawie dwukrotnie szybsze od tempa przyrostu pracowników fizycznych (4,2 procent). Jeśli więc w 1965 r. na 1 pracownika umysłowego w przemyśle przy-

padało 12 robotników, to w roku ubiegłym — już tylko 11. Nietrudno wyliczyć, iż przy utrzymaniu tego tempa wkrótce dojdziemy do absurdu. W przemyśle gotowe dominować biura!

Gdyby chociaż ten żywiołowy rozrost administracji ułatwiał robotnikom życie, gdyby radykalnie poprawiła się obsługa stanowisk roboczych, jakości i nowoczesność produkcji, czy wydawnie zmalały koszty wytwarzania — można byłoby powiedzieć: pal sześć wskaźniki, opłaciło się. Ale wszyscy wiemy, że najczęściej tak nie jest.

Powstaje więc pytanie co powoduje rozrost administracji? Niestety, trudno tu o autorytatywną odpowiedź, bowiem obsady biur nie rozlicza się w oparciu o jakiś logicznie uzasadniony system obiegu dokumentacji i normy pracochłonności. Ba! Nie popełnimy chyba grubszego błędu twierdząc, iż w większości naszych zakładów takich systemów i norm nie ma w ogóle. Trzeba je dopiero stworzyć.

Znowu więc otwiera się pole do działania dla komisji w II etapie ich działalności. W referacie Biura Politycznego na VII Plenum KC PZPR jest przecież mowa o zjawisku nadmiernie rozbudowanych schematów organizacyjnych administracji małych i średnich przedsiębiorstw; o zbyt wielkiej liczbie „samodzielnych referentów” i „samodzielnych działów” planowania, zaopatrzenia, zbytu, transportu itd. itp., tworzących na wzór wielkich przedsiębiorstw.

Taki funkcjonalizm powoduje marnotrawstwo sił. W prywatnych rozmowach słyszy się wynurzenia, że największe nasilenie pracy następuje każdego 10 czy 30 dnia miesiąca, a w pozostałe dni niejedną „samodzielną referent” serdecznie się nudzi. Z drugiej strony są działy ciągle zawalane robotą, których pracownicy nie mają nierzaz czasu zjeść śniadania, pracują po godzinach służbowych itd.

W pierwszym etapie swej działalności, komisje przyjrzały się trochę pracy administracji. Tu i tam wysunęły wnioski, dotyczące połączenia niektórych komórek. Lecz problem iako taki pozostał. W II etapie pracy, komisje powinny wnikać głębiej w tę sprawę, a nawet zacząć tworzyć — naturalnie przy pomocy branżowych ośrodków normowania — jakieś wstępne normy pracochłonności dla załatwiania określonych spraw w przemysłowej administracji i wdrażać sprawdzone wzorce obiegu fabrycznej dokumentacji.

Byłby to znaczny wkład w stawianie obecnie fundamenty gospodarki intensywnej.

PIOTR CHOJNACKI

Marzec 10 Piątek	Makarego Słońce: 6.19—17.48
------------------------	--------------------------------

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami”; NOWY — g. 19 Poznańskie „Kredowe koło” (premiera studencka); OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 19 „Łażnia”.

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Fircyk w zalotach”; PLESZEW: „Szkłana menażeria”.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramika: nieczynne; Noteć: „Z piekła do Tek-sasu”; CZARNKÓW: „Zabłąkana w Rzymie”; GNIEZNO — Lech: „Radość o poranku”; POLONIA: „Las powieszonych”; GOSTYN: „Mr. Hobbs na urlopie”; JAROCIN: „Koty”; KALISZ — Kosmos: „Walizka z milionami”; Oaza: „Kruk”; Stylowe: „Szyfry”; Syrena: „O carski tron”; KEPNO: „Don Gabriel”; KOŁO: „Człowiek ucieka”; KŁODAWA: „Trem”; KONIN — Energetyk: „Gdzie jest trzeci król”; Górniki: „Tomasz oszust”; KOSCIAN: „Bumerang”; KROTOSZYN: „Wehikuł czasu”; LESZNO — Klubowe: „Ucieczka z Paryża”; Panorama: „Malżeństwo z rozsądku”; MIEJSCOWO: „Niagara”; NOWY TOMYŚL: „Ry-sopis”; OBORNIA: „Panie inspektorze”; Ostrów: „Lenin w Polsce”; OSTROW — Roma: „Słania czarownic”; Słońce: „Sublokator”; OSTRZESZÓW: „Zagubione kroki”; PILA — Ikar: „Najpiękniejsza dziewczyna świata”; Iskra: „Bocaccio 70”; Koral: „Spadek”; PLESZEW: „Strzelby Apaczów”; RAWICZ: „Viva Maria”; SŁUPCA: „Poko-chajmy się”; SREM — Klubowe: „Bumerang”; „Gdzie jest generał”; Słonko: „Winnetou” (I i II s.); ŚRODA: „Gdyby tysiąc kłanetów”; SZAMOTULY: „Gdzie jest trzeci król”; TRZCIANKA: „Gentleman z Epsom”; TUREK: „Piękny Antonio”; WĄGROWIEC: „Zawsze w niedzielę”; WOLSZTYN: „Viva Maria”; WRZES-NIA: „Samotny jeździec”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 — „Kambodża”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 Koncert symfoniczny — dyrygent: Witold Krzemiński, soliści: Augustin Leon Ara (Hiszpania) — skrzypce, Edward Domański — obój.

MUZA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10—15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — godz. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — g. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — g. 10—15.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10—15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10—18.

WYSTAWY

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Bulgarskie leki i kosmetyki” — g. 10—20.
BWA — Arsenał (St. Rynek) — „Poznańska grafika użytkowa 1946—1966” — g. 10—18 (do 12 bm.).
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842—1967” — g. 10—18.
ZAP — Arsenał (St. Rynek) — Malarstwo Anny Cyronek i Tadeusza Kalinowskiego — g. 10—18 (do 15 bm.).
Muzeum Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — „Kontuszowe pasy” — g. 10—15.
Pałac Kultury — „Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca” — g. 10—18 (do 13 bm.).

DYZURY

Szpital Przyzakładowy H. Cegielski (ul. Dzierżyńskiego) — chirurgia, interna.
Szpital Miejski im. Strusia — okulistyka (ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11).
Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dzieci, do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9, tel. 536-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 1, Ugory 18; wypadki uliczne: tel. 99; porady lekarskie — tel. 637-35; nagłe zachorowania w domu — telefony: 547-41 i 544-45.
Ambulatoria: (ul. Chelmońskiego 20) — czynne: chirurgiczne II (cała doba); internistyczne (g. 7—23); pediatryczne (g. 15—23); stomatologiczne (g. 18—7); chirurgiczne I, ul. Kórnicka 8 (cała doba).
Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuszki 103), telefon 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba). Główna 53 i Starolecka 79 (dyskur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, telef. 672-414, od 8—21 (w nocy nagłe wypadki).

Wielkopolska — kobietom

Kwiaty — życzenia — nagrody

Z całej Wielkopolski napłynęły informacje naszych korespondentów na temat uroczystości Dnia Kobiet. Oto niektóre z doniesień.

SREM. Uroczystości Dnia Kobiet w Kórniku i powiecie śremskim, rozpoczęły się w dniu 7 marca urządzeniem przyjęcia dla 37 starszych kobiet, korzystających z Opieki Społecznej. W miłym nastroju, do którego przyczynił się koncert zespołu muzycznego Mirosława Szyca, uczestniczki wypili kawę z ciastkami. Każda z pań otrzymała ponadto jabłko, czekoladę i kwiaty i bon 30-złotowy na artykuły spożywcze. Dalsze podobne uroczystości odbyły się w Śre-mie, Książu, Dolsku. Inicjatywę bez precedensu wykonał prezes Koła Rolniczego w Kórniku Stanisław Jankowski, który z funduszy bratniej organizacji — Koła Gospodyń — zorganizował przyjęcie dla nie-licznych już byłych członkiń „Towarzystwa Kobiet” sprzed I wojny światowej oraz równie-z z tego okresu członkiń „Towarzystwa Śpiewaczego” w Kórniku.

Zakłady pracy urządzają dla swych kobiet również miłe i serdeczne wieczorki. (sn)

PLESZEW. Bardziej uroczysty charakter miały obchody Dnia Kobiet w Pleszewskich Zakładach Wyróbów Papiero-tych, gdzie 90 proc. załogi to kobiety. PZWP dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i 1 Maja podjęły zobowiązania produkcyjne wartości 582 tys. zł.

Dyrektor zakładów — Andrzej Kordala wręczył najlepszym pracownikom dyplomy uznania, nagrody pieniężne oraz awanse.

Przewodniczącą Prezydium PRN Gerard Stachowiak, po-dziękował pracownicy rad na-czelnicy powiatu. Wiele za-służonych kobiet pracujących w różnych narodowych na róż-nych stanowiskach, otrzymało nagrody pieniężne.

Podobnie uroczysty przebieg miał Dzień Kobiet w pozosta-łych zakładach.

ŚRODA. W miejscowym Do-mu Kultury, w klubie PRN i zakładach pracy odbyły się tradycyjne spotkania przy kawie, uroczalne występy artystycznymi. Na spotkaniach tych wręczono paniom kwiaty oraz drobne upominki. W po-dobny sposób uczczono ten dzień w Kostrzynie i Zanie-myślu.

9 marca odbyło się spotka-nie władz powiatowych z akty-wem kobiecym.

OSTRZESZÓW. Międzyna-rodowy Dzień Kobiet w po-

wiecie ostrzeszowskim prze-biegał w bardzo przyjemnej atmosferze. We wszystkich za-kładach pracy odbyły się Aka-demie, podczas których kobie-ty otrzymały nagrody pienięż-ne oraz dużo kwiatów. Dzieci szkolne składały życzenia swoim paniom.

Akademia Powiatowa odby-ła się w sali kina. Przybyło na nią wiele kobiet z całego po-wiatu ostrzeszowskiego. I tu-taj również otrzymały one wiele serdecznych życzeń. (hp)

KOŁO. Ponad 30 proc. pra-cowników PZGS „Samopomoc Chłopska” w Kole to kobiety. Dla nich to z okazji Dnia Ko-biet, Rada Zakładowa urządzi-ła w sali PZGS wieczorek z kawą, ciastkami i winem. W wieczorze wzięły udział wszy-stkie pracowniczki PZGS.

Na zakończenie wieczoru od był się występ satyryka-hu-morysty Witolda Deglera z Po-znania.

Podobną uroczystość dla swych pracowniczek urządziła Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kole.

W sali kina, odbyła się oko-licznosciowa akademii. (lg)

RSP Nowy Świat

Dniówka — 136 zł!

Rolnicza Spółdzielnia Pro-dukcynna w Nowym Świecie pow. Pleszew, posiada 164 członków w tym 80 kobiet; w ubiegłym roku przybyło Spół-dzielnicy 30 nowych członków. RSP gospodarzy na 757 hektar-ach. Posiada 283 sztuki bydła, w tym 102 krowy i 650 sztuk trzody chlewnej oraz 377 owiec. Wartość inwestycji minionego roku sięga ponad 4 mln. zł, z tego na budownictwo prze-znaczono 1,9 mln. zł.

Dochód z jednego hektara przeliczeniowego wyniósł 7.595 zł, a jedna dniówka obrachun-kowa 136,98 zł.

Wyniki te były możliwe dzie-ki aktywnej pracy wszystkich spółdzielców oraz pełnej me-chanizacji. Na polach RSP pra-cuje ponad 20 ciągników, kom-bajn zbożowy, 2 samochody ciężarowe i wiele sprzętu to-warzyszącego.

Średnia wydajność 4 zbóż wynosiła 27,05 q z ha, ziem-niaków 308 q, buraków cukro-wych 320,2 q. W planie spół-dzielnicy jest budowa domu kultury nakładem ponad 1,5 mln. zł. (lki)

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 69,74 MHz (g. 18): 8.15 Mel. rozrywk.; 8.49 „Dr Za-biński przed mikrofonem”; 9 Dla Kl. VII „Teczka z papierami” słu-chowski; 9.30 Mel. rozrywk.; 9.40 Dla przedszkoli: „Zabawy ryt-miczne”; 10 Kalendarz kulturalny; 10.30 Koncert rozr. z udziałem piosenkarzy; 11 Dla kl. VIII „O wódzie dobrze i źle” reportaż; 11.30 W. Walton: Fraga. baletu „Pacado”; 11.49 „Rodzice a dzie-cie”; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.40 „Więcej, lepiej, ta-niej”; 13 Dla kl. I i II: „Dzieci słuchają muzyki”; 13.20 Z. Noskowskiego: Poemat symf. „Step”; — 13.20 „Swojskie melodie”; 14 Publ. międzynarod.; 15.05 Graja ork. i ze-spół rozrywk.; 15.30 Polska muz-dawna w wyk. Chóru Rozgł. Wro-clawskiej PR; 15.50 „Opinia o-cenia, radzi, informuje”; 16 „Po-południe z młodzieżą”; 18 „Rytm młodych”; 18.45 Kurs j. rosyjskie-go; 19.10 „Ze wsi i o wsi”; 19.30 Konc. żywe; 20.30 Wieczór lite-racko-muzyczny; 21.01 Rewia pio-senek; 21.01 „Uśmiechnij się”; — „Złota studnia” humoreska; 21.13 Mel. na organy kinowe; 21.23 „So-le” rondo pieśniarskie w czę-ści andaluzjskich; 21.53 Romanse Garcii Lorki; 22.13 Poetycki konc. żywe; 22.43 Księżycowe melodie. WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,82 MHz: 8.15 Kurs j. franc.; 8.35 „Pod rozgłos opinii publicznej”; 9.40 „Z życia ZSR”; 10.05 „Z re-gionu sandemierskiego” — pieś-ni i tańce; 10.50 „Ulica Golebia”; — pow.; 11.10 „Nasz reporter donosi”; „Cztery kółka cieżar”; 11.25 Konc. rozrywk.; 12.25 Kwadrans z

Ork. Living Strings p/d Johnny Douglasa; 12.40 „Maski” report.; 13 Czas dobrych gospodarzy; 14.30 „List ze Śląska”; 14.45 „Błękitna szatafata”; 15 Mel. rozrywk.; 15.20 Gra duet fortep.: Ferrente i Tei-cher z tow. Ork. Nick’a Perito; 15.30 Dla dzieci „Proszę słońca”; 17.25 Muzyka; 17.50 Aud. sport. pt. „Trenor Brzeżańczyk o swojej dru-żynie”; 18.10 P. Perkowski: No-kturn; 18.20 Wielkop. aktualności turyst.; 18.25 „Halo! Tu mówi Brno” — aud. z okazji 20-lecia Przyjaźni Polsko-Czechosłowac-kiej; 18.45 „Klub Entuzjastów No-woczesności”; 19.05 Muz. i aktual-ności; 19.30 Transm. Konc. Symf. Wielkiej Ork. Symf. PR z Radio-wego Domu Muzyki im. G. Fite-lberga w Katowicach; 21.32 Repor-taż z międzynarod. szesciomeczu szachowego; 21.45 Co tańcza nasi sąsiedzi; 22.05 „Tchórz” słuch. WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21.05, 23.50.

PROGRAM III: UKF 69,74 MHz: 18.05 UU-KF?; 18.45 „Siostry Nun”; 19 „Lizbona” — humoreska; 19.05 Mój magnetofon; 19.25 „Tra-dowata”; 19.35 Nagrania Studia UKF; 19.55 Tyłko po włosku; 20.19 „Długa droga do wyjścia” słuch.; 20.40 Piosenka dla mnie i dla cie-bie; 21.08 „My Fair Lady” w róż-nych stylach; 21.20 „Modliszka” — Kabaret z Poznania; 21.35 Piosen-ki Andriusza i Katuszy; 21.50 Ope-ra — W. Mozarta: „Cosi fan tut-te”; 22.07 Śpiewa Doris Day; 22.15 Na ziemi i nad ziemią — wspanie-nia Zb. Bengabatera; 22.30 Kon-certy Brandenburskie — cz. II; 22.55 Wiersze C. K. Norwida; 23 „Muzyka nocą”; 23.50 Śpiewa Ire-na Santor.

Kaliszanie realizują uchwały VII Plenum KC

Więcej jedwabiu i dywanów

Ponad 110 wniosków ma „na warsztacie” Komisja powołana w Kaliskich Zakładach Przemysłu Jedwab-niczego dla realizacji uchwały VII Plenum KC PZPR. A prze-cież jest to dopiero pierwszy etap prac Komisji, która zamie-rza zakończyć swoją działal-ność nie wcześniej niż pod ko-niec maja.

Tematykę prac Komisji po-dzieleno na 4 grupy: zagadnie-nia wykorzystania siły robo-czej (tu m. in. problemy czasu pracy, poprawy struktury za-trudnienia z uwzględnieniem bodźców materialnego zainte-resowania), zagadnienia orga-nizacji produkcji, zagadnienia dotyczące planowania wew-nątrzzakładowego oraz organi-zacja zarządzania przedsiębior-stwem. Komisja powołała ze-spóły robocze do poszczególnych zagadnień, które przed-stawiają wyniki swych prac na cotygodniowych posiedzeniach całej Komisji.

Spółród dotychczas opraco-wanych 110 wniosków najwię-cej dotyczy rytmiki produkcji (15), problemów zatrudnienia (13), poprawy jakości (12), zmian schematu organizacyj-nego (10). Całość wniosków po-dzielono na 5 grup. Pierwsza to te, które zaraz mogą być realizowane przez KZPJ. Druga — wnioski, które da się re-alizować po odpowiednim przy-gotowaniu, ale także w ra-mach kompetencji przedsię-biorstwa. Dwie następne grupy należą do kompetencji Zjed-noczenia (jedne można wpro-wadzić zaraz, inne — po przy-gotowaniu). Ostatnia grupa wniosków zależy od decyzji Ministerstwa.

Warto podkreślić, że już w trakcie prac Komisji wnioski są przesyłane Zjednoczeniu, które na bieżąco ustosunkowu-je się do nich. Zatwierdziło już np. wniosek dotyczący uspra-wnienia kwartalnej inwentary-zacji robót w toku. Taka in-ventaryzacja może być prze-prowadzona tylko przy unieru-chohleniu obiegu materiałów. Równa się więc praktycznie za-trzymaniu produkcji poszcze-gólnych wydziałów zakładów. Wniosek przewiduje zapobież-nie stosowania przerw pro-dukcji (inwentaryzacja w dzień wolny od pracy bądź w nocy) co pozwoli znacznie zwi-ększyć moce produkcyjne. Re-zultatem będzie 45 tys. mb tka nin jedwabnych oraz 6 tys. m kw dywanów więcej w skali rocznej co daje ponad 2,6 mil-ionu zł w cenach zbytu. Wnio-sek znajdzie po raz pierwszy zastosowanie pod koniec mar-ca br.

Co do innego wniosku Zjed-noczenie wypowiedziało się, że zakwalifikowało go do grupy długofalowych i zadecyduje o nim później. Idzie tu o sprawę obsady dozoru technicznego na poszczególnych zmianach. Jak wszędzie, tak i w KZPJ pier-wsza zmiana ma większość do-zoru, druga znacznie mniej, a

nocna — znikomą liczbę. Wnio-sek zmierza do wzmocnienia zmiany nocnej i popołudniowej dozorem mistrzowskim i kie-rowniczym. Ma się to dokonać w drodze likwidacji 25 etatów brygadzystów, w zamian za co zakłady domagają się dodatko-wo 6 etatów mistrzowskich i 6 kierowniczych. Netto oznacza to rezygnację z 13 etatów naj-niższego dozoru technicznego. W sumie dozór miałby być li-czebnie mniejszy, lecz kwalifi-kacjami znacznie lepszy.

Oczywiście wnioski leżące w kompetencji Zakładów są wprowadzane w życie natych-miast. I tak np. z uwagi na zróżnicowanie produkcji istnia-ły dotychczas dwa działy zby-tu (jedwabiu i dywanów). O-becnie połączono je uzyskując większą operatywność, lepsze wykorzystanie siły roboczej (rezygnacja z 3 etatów (które przekazano do produkcji), lep-sze wykorzystanie maszyn biu-rowych (liczących, fakturuja-cych), których w zakładzie od-czuwa się brak.

Zorganizowano komórkę in-formacji statystycznej, której zadaniem jest bieżąco informo-wać o najważniejszych wskaź-nikach przedsiębiorstwa. Co-

dzienne meldunki nanoszone są na specjalne tablice, gdzie tworzą graficzne wykresy pre-cyzyjnie i obrazowo oddające sytuację w dziedzinie realiza-cji zadań z dnia poprzedniego.

Oczywiście trudno tu oma-wiać więcej wniosków, gdy jest ich tak wielka liczba. Od-powiedzialni pracownicy zakła-dów uchylają się od odpowie-dzi na pytanie, które z wni-sków są najważniejsze. Wię-k szość jest bardzo ważnych — odpowiadają. Ale dodajmy przynajmniej że pewna grupa wniosków dotyczy także popra-wy warunków pracy, warun-ków socjalnych załogi, uczynie-nia pracy lżejszą (zmechanizo-wanie prac transportu wew-nętrznego).

Choćby patrzeć szerzej to i wnioski produkcyjne czy do-tyczące zarządzenia też pośred-nio służą załodze. Zmierzają przeciwko do pracy wydajniej-szej, do obniżki kosztów pro-dukcji, do lepszej jakości. Od-działa to na sytuację ekono-miczną zakładów, na wygospo-darowanie funduszu premio-wego. No i na poprawę zaopa-trzenia rynku, w czym ucze-szczymy wszyscy — także za-łoga KZPJ. M. S.

Wczoraj Pijali do nas...

► „J. A. z Kórnik”, przed-stawiając nam scenę przy po-rannym dojeździe autobusami MPK na dworzec kolejowy. 16 lutego o godz. 5.42, nie zważy-jąc na wsiadających pasażer-ów i zasady zachowania bez-pieczeństwa autobus ruszył z miejsca, a na uwagi pasażer-ów obsługa odniosła się do nich arogancko. Wypadki takie zda-rzają się niemal codziennie.

► „Mieszkańcy Suchogola-su, donosząc o słabym napięciu prądu. Interwencje w Zakła-dzie Energetycznym nie poma-gają.

► „Władysława Piątkow-ska z Budziszewką (pow. Obor-niki) o swoim nieszczęściu — zawałeniu się budynku gospo-darczego podczas wichury. Z oszacowaniem strat i wypłatą odszkodowania PZU się nie spieszy. Prezydium GRN w ogóle nie odpowiada na proś-bę o dźwigary dla odbudowy. A inwentarz został bez pomie-szczeń...”

► „Wera Rosik z Wronczy-na, skarżąc się na niesolidne załatwienie jej prośby przez pracowników poczty w Mo-dru. Mimo obietnicy nie prze-słał jej czasopism pod nowym adresem w okresie urlopu, i dziś brak jej wielu numerów gazet. Gdzie je znaleźć?

► „Mieszkańcy Zmysłowa o złym stanie dróg do ich wsi. Pracownicy PGR Bieganowo zobowiązali się co prawda po-móc w naprawie drogi, ale słow-wo ich pozostało na papierze...”

► „Stefania Szulc z Cho-dzieży, szukając w redakcji po-mocy w uzyskaniu odpowiedzi od rady zakładowej Zakładów Energetycznych Poznań-Teren na swoje dwa listy ze stycznia i lutego. Prosiła w nich o za-pomógę z powodu zgonu męża. Rada Zakładowa milczy.

...i odpowiedzieli nam...

► „Krajowa Spółdzielnia Komunikacyjna, że propono-wane przesunięcie o 20 minut autobusu z Poznania do Siera-kowa, byłoby ze szkodą dla pa-

Pijak contra milicjanci

Mieszkaniec Dłuska w po-wiecie wrzesińskim Jerzy Bur-chardt ma już 29 lat i do te-go średnie wykształcenie tech-niczne. To nie przeszkodziło mu 26 listopada ubr. w Pyz-drach po pijanemu słownie i czynnie znieważyć 2 funkcyj-nariuszy Milicji Obywatel-skiej w czasie pełnienia przez nich obowiązków służbowych. Sąd Powiatowy po rozpa-trzeniu tej sprawy z oskarże-nia prokuratora skazał chuli-gana na karę 1 roku i 1 mie-siaca więzienia, poniesienie kosztów postępowania i 400 zł opłat sądowych. (kst)

sazerów przesiadających się w Szamotułach. Po uzyskaniu nowego taboru będzie można uruchomić dodatkowy kurs do Ostroroga jak to proponował nasz czytelnik.

► „Dyrekcja „Ruchu”, że zwrócono uwagę sprzedawcy kiosku w Kostrzynie przy ul. Dworcowej na przestrzeganie obowiązującego czasu sprzeda-ży.

► „Wojewódzkie Przedsię-biorstwo PKS, polecając oddzia-łowi księgarskiemu urucho-mić z dniem 1 bm. przystanek w Broniszewicach, jak to po-stulował jeden z czytelników.

Rozrachunki z „małą sprawiedliwością”

(Dokończenie ze str. 4)

M. in. w związku z wejściem w życie ustawy (z 17 czerwca 1966 r.) o wyjątkowym zna-czeniu dla orzecznictwa karno-ad-ministracyjnego. Ustawa ta przekazuje kolegom szereg czynów dotychczas podlegają-cych orzecznictwu sądów. Po-nadto, co jest rzeczą szerszej opinii publicznej mało zna-ną, wprowadza nowe — dla prawa karno-administracyj-nego — instytucje. Np. odstąpie-nie od wymierzenia kary, wa-runkowe zawieszenie kary czy też odstąpienie od wszczęcia postępowania i przekazanie sprawy do zakładu pracy ob-winionego z wnioskiem o za-stosowanie środków społecz-nego oddziaływania.

Krótko mówiąc: kolegia bę-dą miały więcej pracy, przy czym stworzono im warunki do działania bardziej elastycz-ne niż dotychczas. I o tym też trzeba w kampanii wybor-czej pamiętać.

MICHAŁ ŁUCZAK

odpowiadamy

Staty Czytelnik gromady Pamiąt-kowo — Rewizor mięsa postępuje słusznie żądając świadectwa wy-danego przez sołtysa, że świnia jest Pana własnością. Przepis ten obowiązuje we wszystkich woje-wództwach. (571)

Fr. Walorski Leszno — Powieść, o którą Pan pyta — „Ich trzech i dziewczyna” Eugeniusza Paukszy. Wiersz zaś jest Il-defonsa Galczyńskiego — wydanie zbiorowe. (626)

Grzegorz Nowak Lwówek — Ra-dzimy zapisać się do Podoficer-skiej Szkoły Zawodowej Wojsk Lotniczych. Bliższych informacji udziela Powiatowe Sztaby Wojskowe (WKR) oraz dowódcy jed-nostek wojskowych. (631)

M. J. pow. Września. — Na dzie-ciu w wieku do lat 16 przebywa-jące w internacie szkolnym za pełną odpłatnością rodziców za-silek rodzinny przysługuje. (450)

Adam R. z Leszna. — M/S „Ba-tory” ukończył niedawno 30-lecie swej służby. W roku 1936 został on zakupiony za dostawę węgla we włoskiej stoczni Monfalcone. (428)

Elżbieta K. — Absolwent kores-pondencyjnego liceum ma takie samo prawo ubiegania się o przy-jęcie na wyższe studia, jak absol-went szkoły stacjonarnej. (307)

Oczekujący T. z B. — Drżenie ręk towarzyszy często chorobie nerwowej. Radzimy natych-miast zasięgnąć rady lekarza. (339)